



DOM PRASY



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 56 (1416)

DNIA 14 LIPCA 1938 ROKU

ROK XVIII

Porażka tenisistów w Hamburgu

Mistrzostwa pływackie Polski w Bielsku

Masowe zgłoszenia. Wielkie pojedynki. Egzamin przed Finlandią i Londynem

Egzamin Steppa w Bielsku

Pod dobrymi auspiciami rozpoczyna się w sobotę w Bielsku pływackie mistrzostwa Polski. Od kilku tygodni grupa czołowych pływaków polskich przebywa w Katowicach pod pieczą trenera Steppa i gromi rekordy. Choć są one ciągle jeszcze dalekie od „wyników europejskich”, to jednak poważnie nas do nich zbliżają. Podkreślić w tym miejscu przede wszystkim należy, że są to rekordy przeważnie w konkurencjach olimpijskich, a nie marnych. I tak w bieżącym roku Heidrich kilkakrotnie poprawił rekordy na 100 mtr. i 200 mtr. st. klas. (1:18,4, 2:52,2). Dawidowiczówna na 100 mtr. st. dow. (1:16,2), Kratochwilla na 200 i 400 mtr. st. dow. (2:51,1, 6:12,9), Morawska-Banaszewska na 100 mtr. st. grzbiet. (2:31,2) i sztafeta E.K.S-u na 4x100 mtr. st. dow. (6:04,6).

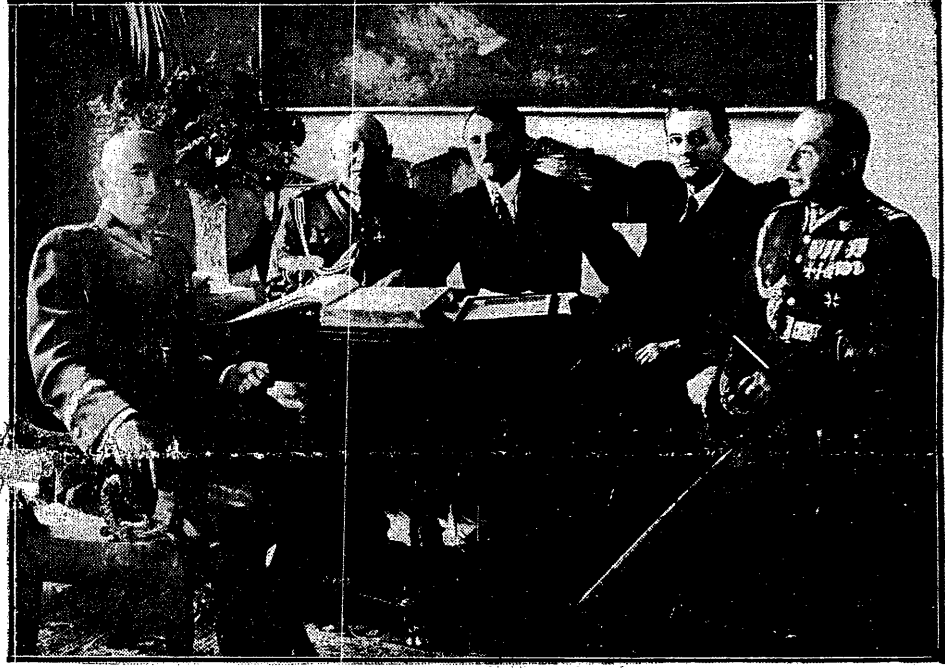
Węskność naszych czołowych zawodników występuje więc do mistrzostw po solidnym przygotowaniu w obozie Steppa, spodziewać się więc należy dobrych wyników. Ale nie tylko po tych rekordach poznać pracę trenera Steppa w Polsce. Poprawa jest przede wszystkim na dalszych miejscach. Choć obostrzono w bieżącym roku minima, uprawiające do startu w mistrzostwach, to jednak stają dziś zawodników więcej niż kilkadziesiąt. Podczas gdy w roku ubiegłym np. w 100 mtr. st. dow. startowało 14 zawodników, dziś zgłoszonych jest 19. Do 200 mtr. st. dow. — 22. W konkurencjach klasycznych dość startujących nieco się zmniejszyła.

Pod znakiem młodych Mistrzostwa upłyną pod znakiem młodych. W roku ubiegłym odegrali oni wielką rolę



NOJI ZMECZONY wygrywa bieg na 10 km przed Gebhardtem. W tyle Marynowski.

w mistrzostwach, dziś sytuacja ich jest jeszcze mocniejsza. Znika powoli stara gwardia. Ostatnią kropkę nad swoją karierą sportową postawił Bocheński, który jeszcze nie tak dawno zapowiadał regularny trening, ale do mistrzostw nie stał. Nie potrafił go nawet skusić piętna nagroda, ofiarowana przez komendanta głównego Policji Państwowej gen. Kordana Zamorskiego (hukusowy nesecer). Ze starej gwardii zgłosili się jedynie Szrajbman, który pod nieobecność Bocheńskiego na brat sił i wiary i Karticzek i. W konkurencjach st. dow. oczekiwane należy ciekawych pojedynków pomiędzy Jedrykiem a Karticzkiem i, jeśli ten przystąpi do mistrzostw należyce przygotowany. Na 100 mtr. nie bez szans jest Szrajbman i i obiecujący Marchlewski. W st. klas. przewaga Heidricha jest — wobec jego ostatnich rekordów — zdaje się bezapelacyjna, mimo niedawnych porażek z Rusinem. Interesująco natomiast przedstawia się będzie walka o dalsze miejsce, gdzie stawka jest wyrównana. Tak samo i w st. grzbietowym, gdzie za plecami Karticzka i chyba Lenerta szereg młodych walczyć będzie o medale. Po raz pierwszy P. Z. P. nagradzać będzie zdobywców trzech pierwszych miejsc żetonami. U pań na pierwszy plan wybiła się pojedyn



MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ PROTEKTOREM UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWYCH L. K. S. POGOŃ

W wtorek 12 b. m. przyjął P. Marszałek Śmigły-Rydz delegację łwowskiej Pogoni, złożoną z p.p. wicemin. spraw wojsk. gen. Litwinowicza, prof. R. Wacka, dr Polakiewicza i płk. dypl. Steiffera. P. Marszałek zgodził się objąć protektorat nad uroczystościami jubileuszowymi łwowskiego klubu, jakoteż na nazwanie parku sportowego Pogoni Jego imieniem. W czasie półgodzinnej audiencji p. Marszałek żywo interesował się aktualnymi zagadnieniami sportu i sięgnął wspomnieniami daleko wstecz, gdy był świadkiem pierwszego występu piłkarzy-uczniaków łwowskich w Krakowie.

Obóz 10 bokserów w Poznaniu

POZNAŃ, 13.7 — Tel. wł. — Polski Związek Bokserski ustalił już skład obozu treningowego przed meczem z Włochami. Rozpocznie on się 18 bm. w poznańskim okręgowym ośrodku w. f. pod kierownictwem trenera Stamma. Do obozu wyznaczeni zostali: Jasiński, Róh, Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Szymura, Doroba i Piłat. Poza tym, na pierwszym po Wal-

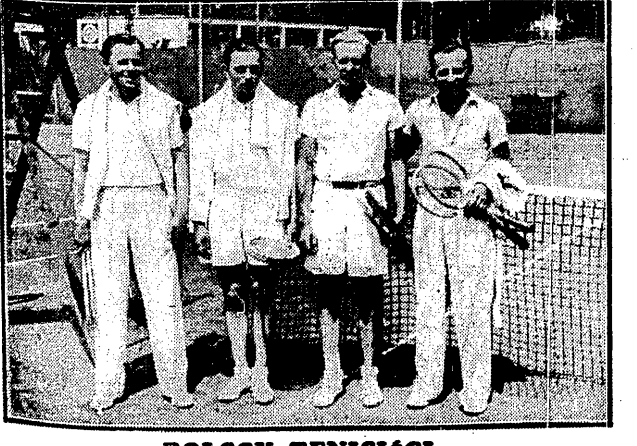


KUZIANIK najlepszy ze sprinterów polskich w Ameryce, wygrał na igrzyskach w Pittsburgu 100 jardów w 10,2 sek. i 220 jardów w 22,6 sek.

Na str. 4-ej Curt Riess Steinam:



TRENER STEPP wśród swoich uczniów na obozie pływackim w Katowicach.



POLSCY TENISIŚCI na mistrzostwach Niemiec w Hamburgu. Od lewej Hebda, Spychała, Baworowski i Tłoczyński.



STANISZEWSKI WYGRYWA 1500 MTR. przed Böttcherem, Soldanem i Mehlhosem.

Na str. 6-ej Jerzy Sokół: Czy możemy wygrać z Norwegią

Wojciech Trojanowski

Właściwie, spisaliśmy się bez zarzutu

Analiza zwycięstw i porażek królewskich

Porażka w Królewcu jest przykra niespodzianką tylko dla tych, którzy kierowali się nieczynnym nieusprawiedliwionym optymizmem. Naszym jednak zdaniem wynik był raczej szczęśliwy i potwierdził stabilizację naszej lekkiej atletyki na dobrym poziomie.

Francuzi zdobyli w meczu z Niemcami tylko 1 pierwsze i 2 drugie miejsca. Szwajcarzy — tylko 2 drugie miejsca. My — 5 pierwszych i 6 drugich. W jednym wypadku (skok w dal) odnieśliśmy zwycięstwo o podwójnie, czterokrotnie zawodnik niemiecki znalazł się na ostatnim miejscu (w dal, trójskok, 1500, 10 km.).

Nie mieliśmy żadnych podstaw, aby liczyć na większe sukcesy. Co najwyżej — mogliśmy mieć pewne nadzieje, ale nadzieje często zawodzi.

Musieliśmy przegrać

Skrzytych nadziei nie spełnił przede wszystkim Gassowski i Noji. Pokonanie Harbiga było dla Gassowskiego w obecnej chwili absolutnie niemożliwe. Zmęczony tempem, którego jeszcze nigdy w życiu nie rozwinął, uległ na finiszu zawodnikowi, rozporządzającemu finiszem wprost niepojętym. Harbig potrafił zdobyć się przy końcu biegu na szybkość pełnego sprintu nawet wtedy, gdy już jest bardzo wyczerpany. Żeby go pokonać w takiej formie, trzeba pobiec w granicach rekordu świata. Gassowski pobił swój rekord życiowy o 1,4 sekunde. To było za mało, aby zwyciężyć, ale zupełnie dosyć, abyśmy mogli ocenić jego wysiłek z pełnym uznaniem i oczekiwać jeszcze dalszej poprawy.

Na 400 m Gassowski „przegapił” drugie miejsce, ale pierwszym być nie mógł. Słaba forma sprinterska była przeszkodą nie do pokonania. Mimo to jednak jego porażka z biegaczami niezbyt wysokiej klasy była w tym wypadku niemiła niespodzianką.

Rewanż wygra Noji

Noji, mimo znacznie gorszych wyników, był polskim faworytem w walce z Syringiem na 5 km. Konieczność przygotowania się do kilku biegów jeszcze dłuższych pozbawiło go jednak szans na zwycięstwo. Nie bez trudu przetrwał szybki początek biegu (1500 — 4:14), a na finiszu nie mógł nadążyć za uciekającym Niemcem. Po kilku tygodniach specjalizacji może jednak wygrać rewanż bez specjalnego trudu, bo jest na pewno biegaczem większej klasy, niż Syring. Zarówno na 5 km jak i w zwycięskim biegu na 10 km dał ze siebie tyle wysiłku i poprawił swoje wyniki tak zdecydowanie, że i w jego stronę żadne pretensje nie mogą być kierowane.

Jeśli ci dwaj biegacze zawiedli pewne nadzieje, to za to kilku innych zawodników sprawiło najzupełniej nieoczekiwaną niespodziankę.

Koniec kompleksu niższości

W pierwszej mierze — Zasłona. Jego zwycięstwo nad Borchmeyerem, znakomitym reprezentantem świątecznej tradycji niemieckiego sprintu, to dla Niemców przykry cios prestiżowy, a dla nas — radosny dowód, że „narodowe upośledzenie” pod względem szybkości było tylko jednym z błędnych wniosków, opartych na niedoświadczeniach dawnych przygotowaniach.

Wielką niespodzianką sprawił również Morończyk. Skakał w przykrych warunkach, pod silny wiatr. Osiągnął szczytowy wynik życiowy w chwili, która była po temu najodpowiedniejsza. Przekroczył wreszcie punkt graniczny (4 mt), po którym przyjąć powinny dalsze postępy.

Triumf braci

Nie należy także lekceważyć zwycięstwa Karola Hoffmanna, które mo-

żnyby przypisywać tylko słabości przeciwników. Polak pokazał formę imponującą. Jego skoki witanie były z gromkim aplauzem całej widowni. Raz po raz lądował w granicach 7,20 mt, a przecież bieżnia rozlaża się wtedy po prostu pod nogami. W innych warunkach musiałby wyładować w niedalekich granicach 7,40 mt. Marian dzielnie mu sekundował, zamieniając zwycięstwo w historyczny triumf rodziny Hoffmannów.

Na tym nie kończą się mile dla nas momenty ciężkiego spotkania. Soldan, zgodnie z naszymi przewidywaniami, powoli, ale konsekwentnie wyrasta na świetnego biegacza. W Królewcu nie tylko pokonał Mehlhosego na 1500 mt, nie tylko osiągnął doskonały czas, ale pokazał równocześnie zdolność do zaciętej i skutecznej walki, czego dotychczas u niego nie oglądaliśmy.

Marynowski... fenomenem

Zadziwił Marynowski. Na 5 km nie miał nic do powiedzenia, ale jego wynik na 10 km, przy całym swoim prymitywizmie — musiał wywołać zdumienie. Jeśli biegacz dokładnie „skończony” po 2 km, może w pełnym biegu przyśięść do siebie, odzyskać całą wartość, dogonić świetnych przeciwników 80 mt na... dwu okrażeniach (!), zawiązać z nimi walkę, zakończoną zdeklasowaniem Muschika i osiągnięciem najlepszego wyniku w życiu, no, to rzeczywiście tkwić w nim musi jakaś „siła nieczysta”! Może go ona

pchnąć do wyników jeszcze bez porównania lepszych. Kto wie, może za rok Marynowski pomyśli poważnie o rekordzie światowym (20 km — 1 z. 4 m. 6 sek.) Zabali?

Dalsza rewelacja, to Kordas. „Komisja trzech” wystawiła go z pewnym zażenowaniem, myśląc o możliwości dąsów ze strony młociarzy, legitymujących się lepszymi wynikami. Ekspertyzament udał się jednak wspaniale. Miotacz z Bydgoszczy pobił rekordzistę Wegnera i „stuknął” własny rekord o 5 metrów. Warunki na wspaniale; jest wysoki i pilny. Co tu dużo gadać — 50 mt przekroczy w przyszłym sezonie na pewno.

Staniszewski szykuje sensację

Przy prezentacji „bohaterów” spotkania trudno nie wspomnieć o Staniszewskim. Jego zadanie było jednak łatwe. Zwycięzył na 1500 mt bez trudu, choć „piętra” miał przed biegiem nie najmniejszego. Ani Boetcher, ani Mehlhose nie byli dla niego groźnymi przeciwnikami. Możliwość Polaka wzrastają jeszcze ciągle.

Podobno Staniszewski ma w Swistoczy dwu młodszych braci. Podobno obaj są od niego silniejsi i zdrowsi. Podobno nasz dzisiejszy reprezentant uchronił w domu za „chuchrowatego”. Bracia już wzięli się do biegania i już biją wszystkich ino, aż kurz idzie. Jeżeli ambitne plany „najstarszego” się spełnią — trzech braci Staniszewskich,



ZACIĘTA WALKA NA 400 MTR.
Rinck wygrywa przed Busem i Gassowskim.

biegających 1500 mt w granicach 3:55 mogłoby być sensacją wszystkich boisk Europy.

Ci, co nie zawiedli

Teraz trzeba oddać sprawiedliwość tym wszystkim, którzy na meczu spełnili to, czego mogliśmy od nich oczekiwać. Bez zarzutu spisał się Gierutto, mimo porażki z mistrzem olimpijskim Woelkem. Znakomicie biegła sztafeta 4x100 mt, a zwłaszcza Dunecki zadziwił oporem, jaki stawiał Borchmeyerowi. Dobrze zadebiutował Drozdowski, nie ograniczając się do „spaceru po jeden punkt”, ale walcząc i poprawiając zdecydowanie swój rekord życiowy na 400 mt (50,6). Doskonale pobiegł Sulikowski, trzymając się pół dystansu równo ze świetnym Wegnerem; na bieżni, zamienionej w bajero osiągnął wynik zupełnie przyzwoity. Nie zawiodł, mimo porażki, Mikut, pechowo przegrany z lepszym o klasę Boederem. Nic więcej zdziałać nie mógł Maszewski na 400 z płotkami.

Dwa słabe punkty

Zawiodło naprawdę tylko dwu ludzi. Nie myślimy tu o Niemcu, którego start i przyjazd był nieporozumieniem. Zawiodł nerwowo Gburczyk, sam rozpaczały nad swoją psychiczną słabością i Schneider, którego spadek formy jest dla nas wprost zagadkowy.

Nie wspomnieliśmy jeszcze o Kucharskim. Jego formy nie można było sprawdzić, bo było to połączone ze zbyt wielkim ryzykiem. Dobrze nie jest na pewno, ale start w sztafecie (4x400) wykazał, że najsłabszy punkt załamania się już chyba minął. Kucharski walczył dobrze, przebiegł swój odcinek w czasie nie gorszym, jak 51 sek. i na końcu zbliżał się nawet do przeciwnika.

Jesteśmy przekonani głęboko, że jeśli tylko lwowianin znajdzie w sobie dość silnej woli, aby pracować w systematycznym spokoju, zwracając więcej uwagi na podperowanie kondycji (sic!) — wielka forma z ubiegłych lat musi wrócić.

Bilansując wyniki polskich zawodników na meczu z Niemcami, stwierdzamy raz jeszcze, że nie zawiodły one naszych oczekiwań, wzbudzając na przyszłość uzasadniony optymizm.

Mimo porażki — humory dobre

Nastrojów w obozie polskim po meczu był odzwierciedleniem naszej opinii — panowało ogólne zadowolenie, że ciężka próba wypadła dobrze. Petkiewicz,

mimo przemęczenia obowiązkami, który wypelniał wzorowo, był zadowolony chyba niemniej od Morończyka, braci Hoffmannów, czy Zasłony.

Gdy organizatorzy zawieźli obie drużyny autobusem nad morze, śpiewano przez całą drogę bez przerwy, a na miejscu wszyscy brykali, jak małe dzieci.

Zaczęło się od „chrztu morza”, który aplikowano bezbłędnie wszystkim „szczurom lądowym”. Po kolei skapano (w ubranii!) Marynowskiego i Danewskiego, a później kilku, co silniejszych, zabrało się do Kordasa. Ciężka to była sprawa. Kordas rzucał się w błędną jak nosorożec w sieć, a gdy go wreszcie zawleczono do morza, wrócił się do wody razem ze swymi prześladowcami.

Najgorzej skapał się Kucharski. Dbałość o przyszłość swojej formy zaczął o tego, że w obawie przed przebiegnięciem niemiła buty. Podczas pożądanego obiadu, który sporzyło w eleganckim Kurhausie razem z drużyną niemiecką, Kucharski był jedynym gościem, który kroczył przez salony... na bosaka.

Wysięg miotaczy wygrał Gierutto przed Lutzem. Pogrzebił przeciwnika jeszcze bardziej podczas popularnej polskiej zabawy w „podwójną częstochówkę”. Sprzał Lutza tak, że mało na nim spodnie nie pękły, a naiwny Niemiec w żaden sposób skapować się nie mógł, skąd spada na niego nieszczęście.

Powrót do Polski minął bez przygód. Chłopcy roziechali się do domów, gdzie szykować się muszą do nowych ciężkich spotkań.

Wrażenia z XI Międzynarodowego Raidu A. P.

Wychodząc z założenia, że odbył ostatnio XI Międzynarodowy Raid Samochodowy A. P. był nie tylko ciekawym egzaminem sprawności kierowców i sprzętu samochodowego, lecz także nader trudną próbą dla paliwa i oleju smarowego, zwrócić się do tego rocznego zwycięzcy Raidu p. inż. Rychtera o opinie odnośnie poziomu jakościowego produkcji krajowej w tym dziale.

Oto w skróceniu wywiad, jakiego wspomniany nam udzielił:

Jakie paliwo i olej zastosował pan inżynier do swego samochodu?

Jechałem na mieszance benzynowo-alkoholowej „OKTAL” produkcji f-my „Gazy Ziennie”, S. A. Dla Przem. Naftowego oraz na specjalnym oleju tejże firmy najnowszej produkcji.

Jaka jest opinia p. inżyniera o tych produktach?

Mogę się o nich wyrazić tylko w samych superlatywach. Mieszanka „OKtal” okazała się paliwem wysoce wydajnym oraz idealnie przeciwstukowym. Należy przy tym podkreślić nadzwyczajny zryw silnika i łatwość „wyciągania” najwyższych szybkości, tak, iż nie wątpię, że mieszanka

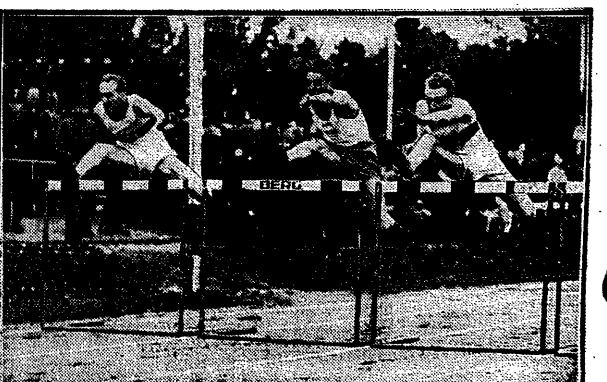


„OKtal” ułatwiła mi w znacznym stopniu osiągnięcie dobrych wyników. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do próby szybkości na drogach gruntowych na odcinku — Narocz — Nieśwież, gdzie w nader trudnych warunkach terenowych osiągnąłem średnią 75 km na godzinę. Był to też najlepszy wynik spośród wszystkich wozów, biorących udział w Raidzie.

Równie dobrze zdał swój egzamin olej smarowy. Mimo nader ciężkich warunków pracy silnika i przy najwyższych szybkościach i w dużej temperaturze sprawność oleju stała na najwyższym poziomie. O wysokiej odporności smaru tego na najcięższe warunki pracy świadczy okoliczność, że nawet po przebiegu 2000 km odpuszczony z karteru olej wykazywał doskonałą smarność i minimalne ściemnienie. Nie było też w oleju żadnych osadów koksowych, ani tzw. nagaru. Wewnętrzny stan cylindrów, tłoków i głowicy potwierdził w całej rozciągłości doskonałą jakość oleju.

Zaznaczyć również pragnę, że doskonała organizacja służby zaopatrywania jaką firma „Gazy Ziennie” urządziła w całym szeregu punktów na trasie, umożliwiła mi jazdę bez straty czasu.

WISŁA
Uzdrowsko u źródeł Wisły. Malownicze położenie, niezwykle łagodne klimaty, silne nasłonecznienie. Kąpiele w basenie, rozrywki, dancingi. Sporty: wędkarstwo, tenis, pływactwo, konkursy hipiczne etc.



SULIKOWSKI JUŻ TRZECI
Prowadzi Wegner przed Gławem.

Gończy tydzień lekkoatletów

Na zawody do Berlina (wtorek 19 bm.) pojedzie zapewne 4 Polaków: Staniszewski, Soldan, Gassowski i Wala-

Za późno forma

Szereg dobrych wyników uzyskali Francuzi na mistrzostwach Paryża. Forma przyszła jednak za późno, po dwu klęskach z Polską i Niemcami. 800 m Goix 1:53,2. 2) Plianner 1:54,3. 3) Faure 1:54,4. 400 m Leveque 49,2. Cerutti; 1500 m Normand 4:01; 5 km Rochard 14:47,8; 110 płotki Brisson 15,5; 400 płotki Joye 53,7. Uderza zważca forma Rocharda i Goix i doskonały wynik Joye na płotki.



PIERWSZA WIZYTA NA BOISKU
w Królewcu, celem poznania terenu walki.



JERZY KEPEL (A.Z.S. WARSZAWA)
Wygrył na regatach bydgoskich bieg lądny przed obliczającym Reichem.



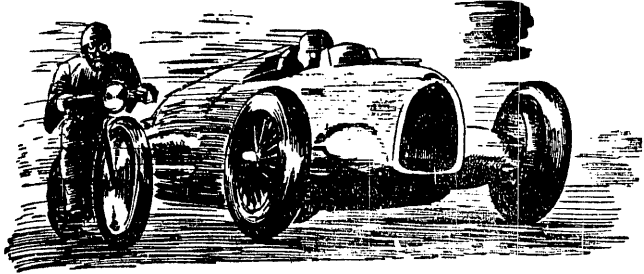
STANISZEWSKI NA DRUGIEJ POZYCJI
w biegu na 1.500 mtr. Przed nim Mehlhose, za nim Soldan i Bötcher.



MUSCHIK CHWILOWO PROWADZI
w biegu na 10 km przed Gebhardtem, Noji i Marynowskim.



BORCHMEYER
stuprocentowy faworyt Niemców na 100 mtr., uległ Zasłonie.



A.P. już myśli o XII Raidzie

Bodaj żadna z imprez automobilowych, rozegranych na terenie Polski nie wywołała tak dużego zainteresowania, tylu dysput, uwag, dyskusji, sprzecznych osądów. Znak to niezaprzeczalny, że po okresie samochodowego zabłądzenia wkraczamy w okres prawdziwego sportu automobilowego, który w naszym kraju do czasu kiedy większość drogi zostanie „na gładko” uporządkowana, musi znajdować swoje naturalne ujęcie właśnie w t. zw. imprezach długodystansowych, gdzie teren (nie konieczne miękka droga gruntowa, wylazły szuter. Z takimidiurami jak np. miedzy Modlinem i Płońskiem!!!) będzie najgroźniejszym przeciwnikiem maszyny i kierowcy.

Raid tegoroczny dał nie tylko fabrykom, konstruktorom i kierowcom, ale także i organom ogromny materiał doświadczeniowy. Wiadomo, że zdobyte doświadczenie najlepiej utrzymać „na gorąco”, rzucając zdobyte natchnienia na papier. Należy wyrazić wielkie szanowanie dla prezesa Komisji Sportowej A. P. dyr. J. Regulskiego, że nie popuścił wodzy Kom. Sport. niewątpliwie poradził podjętym organizacją tegorocznego raidu, lecz już w 3 dni po zakończeniu obfitego w wydarzenia imprezy zebrał gremium dla wspólnego omówienia i utrwalenia na papierze nasuwających się uwag, doświadczeń.

A wnioski są bardzo interesujące. Przede wszystkim na tapiecie znalazła się sprawa kontroli. Instytucja ta wywołała swój ród z okresu, kiedy do jej pełnienia zapraszano się ludzi z bliższej lub dalszej rodziny, aby się takie „o bogatym wujaszkiem autem przejechał”.

Dziś bogactw wujaszkiwo automobilowi zajmują się brydżem lub śliwówką, a na sport nie mają czasu, ani ochoty. W związku z tym i „patunek” kontrolera bardzo się zmienił — przeważnie są to ludzie b. mili, b. młodzi b. mili (niejednokrotnie w czasie jazdy odwydali się od kamienia w ramieniu kierowcy...) i nie wiele rozumieją się na maszynie, w której siedzą.

Tak jest i tak będzie, gdyż trudno z rekłama wytrzymać 60-80 km/h przy nowoczesnych. Na razie wystarczy, że musi wystarczyć, że są uczciwi, sumieni (ci którzy nie chcą w czasie jazdy) i pamiętni (naogół o celach wyjazdu obzeranie i czytanie). Lepiej nie będzie, więc... trzeba by „instytucję”, specjalnie ucałowała dla kierowcy dwuosobowego wozu wreszcie skasować. Nikt chyba nie będzie żałował, gdyż czy to kierowcy, czy mechanicy, czy organizatorzy mają z kontrolerami dużo kłopotu, a mniej z ich pożytku.

Z jednej tylko strony należy instytucji kontrolerów żałować, że nie znalazła się miejsca na wieloletnie młodzieży (studenta Politechniki, młodych inżynierów, młodych oficerów) do sportu automobilowego i użytkownika samochodu na t. zw. wielką skalę.

Sprawa kontrolerów została tak dobrze, jak już przesądzona — wygląda na to, że XII-ty raid odbędzie się już bez nich. Oczywiście w związku z zniesieniem kontroli, wyłania się zagadnienie... kontroli spraw technicznych w czasie jazdy. Zapewne i w tej sprawie A.P. pójdzie po linii doświadczeń zachodnio-europejskich — naprawy urządzeń wliczonych, własnym materiałem i własnymi rękami będą dozwolone przy czym zasadnicze elementy wozu będzie się plombować. Aby zaś nie było zbyt wiele czasu na grabieżanie się przy wozie, przeciętne będą podwyższone. Kto będzie musiał dłużej rok reperować — nie wyrobi czasu i dostanie mniej punktów.

Myślę, że podniesienie przeciętnej prędkości przed wszystkim dla I-iej klasy — w dzisiejszych warunkach i przy nowoczesnym sprzęcie przeciętna 55 km na g. jest zbyt niską i winna być mocno zdaniem podwyższona do 60 km na godz. (t. zw. maksymalna punktowana przeciętna). Tęgo samego zdania jest zresztą większość kierowców zagranicznych.

Natomiast jeśli idzie o wyższe klasy, jest tu już kwestia do dyskusji i wątpli, czy tuż regulamin XII raidu pójdzie powyżej 70 km/g., co wydaje mi się zresztą niepotrzebne.

UWAGA! PP. Motocykliści i Automobilisci!
OBNIŻYLIŚMY CENY
na tańsze polskie i rozrządzone do wszystkich typów motocykli i samochodów
nasz nowy adres:
„ROTAX“
Warszawa, ul. Senatorska 32, tel. 594-87

Obniżka cen na artykuły samochodowe
W związku z zwiększeniem się ruchu samochodowego i motocyklowego w Polsce zaoferowały się tendencje w szeregu poważnych firm tej specjalności do udostępnienia szerokiego masom możliwości korzystania z obecnej koniunktury. Stały się akcesoria samochodowe, stanowiąc i tańsze artykuły motocyklowe i samochodowe, jak dowiadujemy się w centralnej firmie importowej tej dziedziny, F-iej Rotax w Warszawie, przy ul. Senatorskiej 32. Ta obniżka cen w dobre, w której motocykl i samochód przestał być

Drugą punkty dyskusji to sprawa jazdy zbyt szybkiej, a więc niebezpiecznej. Wiemy z praktyki, że teoretyczne regulaminowe 75 km/g. było wielokrotnie w praktyce przekraczane — niektórzy kierowcy hasali po 95 km/g. i więcej po to, aby następnie stać po godzinie przed parkiem. Ograniczenie szybkości punktami kontrolnymi jest bardzo trudne, zwłaszcza w obwodzie przewidywanym „wyraźniami” tempa po reparaacji. Ale wreszcie kontrolę taką można urządzić (ten co reperował i jechał małej regularnie powinien ponieść konsekwencje).

Trzecim tematem była sprawa t. zw. handicapu (klasyfikacja ogólna) i podział na klasy. Istnieje tendencja do zniżania klasy IV i V w jedną (powyżej 2.000 ccm).

Jeśli chodzi o handicap praktyka wykazała, że wozy duże były w r. b. bardzo pokrzyżowane. Ma to specjalnie ważne znaczenie dla konkurencji zespołowej — kierownictwo sportowe montowni Lipopa miało zupełną rację, że nie zgłosiło temu, jeśli regulamin przewidywał osiągnięcia szybkości 100 km/g na próbie płaskiej (biore przykład najbardziej jasny) dla I klasy — 5 punktów, dla II-iej 3,8, dla III — 3 pkt., IV — 2,5, V — 2,2. Jeśli przyjrzymy się osiągnięciom w tej próbie wynikom, nie trudno będzie wysunąć wniosek, że handicap był zrobiony nieszczerliwie.

Ala jak go zrobić „szczerliwie”, czyli dobrać? Problem to b. trudny, gdyż gąs wozów, które mogą być zapisane do raidu, jest ogromna, a nie można układać regulaminu... po zapisach.

Myślę, że oparcie się o szybkość maksymalną podawaną w katalogach, będzie „najskuteczniej”.

Jeśli idzie o trasę jazdy okólną naogół podobają się ona, uznano ją za dostatecznie długą i dostatecznie trudną. Były głosy, aby zwiększyć trasę do 5.000 km, ale mam wrażenie, że w roku przyszłym stanęłyby jednak znowu na 4.000 km.

Jako sukces opinii „Przełądu Sportowego” muszę zanotować sprawę obliczeń i podawania wyników. W r. b. zrobiono na skutek moich sugestii skok ogromny, decydujący się na obliczenie punktacji po każdym etapie. Mimo rozpaczalnych wołań i gestów zainteresowanych... leniuchów okazało się, że można to było zrobić i cała obsługa informacyjna zarówno publiczna, jak i przeznaczona dla kierowców, bardzo na tym zyskała, przez co zainteresowanie raidem wzrosło się kapitalnie. Na rok przyszły projektuje się organizację całkowicie obliczeń (łącznie z punktacją za uszkodzenia techniczne) po każdym etapie, względnie po każdej próbie. Będzie to ogromny krok naprzód w kierunku popularizacji sportu automobilowego i wzmocnienia sprawności organizacyjnej.
T. Gr.

NUVOLARI—MOTOCYKLISTA
Tazio Nuvolari, jeden z najlepszych kierowców samochodowych, zamierza jak donoszą z Mediolanu — wrócić do motocykla, od którego zaczął swoją karierę zawodniczą. Nuvolari od szeregu tygodni dokonuje prób na motorze Bianchi i na takiej maszynie (500 ccm), zamierza startować w kilku najważniejszych wyścigach europejskich.
AUTO UNION ANGAŻUJE.
Tegoroczne niepowodzenia Auto Unionu w kilku większych wyścigach skłoniły kierownictwo firmy do zaangażowania paru kierowców — asów którzyby przywrócili Auto-Unionowi sławę niepokonanej maszyny. Jak donoszą z Berlina Auto-Union zamierza sięgnąć po dwóch pozostających bez zatrudnienia, znakomitych kierowców Francuza — Chirona i Niemca — Stucka. Obaj ci kierowcy stanąć mają już do najbliższego Nürnbegringu. Chiron otrzymał już kontrakt o podpisaniu, zastrzegł się jednak, że nie podpisze go wcześniej zanim nie wypróbuje wozu. Zapowiadano również wystąpienie Varzello do stajni Auto-Unionu, ale Włoch, jak się okazuje, posiadać nowego 3 litr. wozu Maserata.

Kandydaci do Czerniowiec Dużo młodych — mało asów

Na ostatnim posiedzeniu PZLA komisja sportowa zestawiała skład drużyny na mecz z Rumunią 30-31 b. m. w Czerniowiecach.
Skład ten nie jest definitywny. W kilku konkurencjach zaisc mogą zmiany po mistrzostwach Polski, a w innych — dokonany zostanie wybór z pomiędzy 3 kandydatów, po wyjaśnieniu się sprawy ich formy i możliwości wyjazdowych.

Zasada została utrzymana — wyjeździe drużyna wybitnie odmłodzona. Z jednej strony pozwolili to zorientować się w całej wartości bojowej rezerwy, a z drugiej — uniknąć nadużywania urlopów przez zawodników czołowych. Kilku zawodników wysokiej klasy startuje „dla bezpieczeństwa”.
100 mt — Trojanowski II, Danowski, rez. Sulikowski.
400 mt — Śliwak, Mittelstaedt, Drozdowski.
800 mt — Kucharski, Mittelstaedt, Garczyński.
1500 mt — Kucharski, Soldan, Winecki, Garczyński.
5 km — Soldan, Herman, Wirkus.
110 pl. — Haspel, Sulikowski.
Szfafeta 800—400—200—100 Kucharski, Śliwak, Trojanowski, Danowski, rez. — Mittelstaedt, Drozdowski, Sulikowski.

Wzwyż — Rajske, Kalnowski, rez. Schmidt.
w dal — M. Hoffmann, Sulikowski, rez. Schmidt.
tyczka — Mucha, Bańkowiak, rez. Klemczak.
trójskok — M. Hoffmann, Luckhaus, rez. Schmidt.
dyk — Fiedoruk, Praski, rez. Schmidt.
kula — Fiedoruk, Praski, rez. Łomocki.
oszczep — Franciszek I Władysław Mikrut, Sokolowski.
Gąsowski i Gierutno nie wchodzi w rachubę, gdyż startować będą w Londynie. Stanisławski, Noji, Zastona, Du necki, mają duże trudności urlopowe.
Kucharski nie jedzie do Londynu ze względu na słabą formę. Ma on zaniamar uniknąć przez pewien czas poważniejszych startów i próbować przygotować się do mistrzostw Europy. Ławte starty na meczu z Rumunią pozwolą mu zorientować się w własnych możliwościach, bez wystawiania na szwank osobistego prestiżu.

Ostatnie miejsca w Budapeszcie
Występ Polski na trójmecz w pięcioboiu nowoczesnym w Budapeszcie wypadł bardzo słabo. Polacy zajęli nie małe same ostatnie miejsca.
Batóg pobit jednego Szweda Bratta, Aleksyński i Kochański jednego Węgry Bezegh Huszaga; Błaszak, Mielniczuk i Burbo — nikogo.

W kwalifikacji ogólnej Węgry zebrały 25 pkt, Szwecja 30 pkt, Polska z górą dwa razy więcej — 70 pkt. Indywidualnie zwyciężył Orban (Węgry) 13 pkt przed Bolgarem (Węgry) 31 pkt, i Szwedem Gylenstierna (18 pkt). Batóg był jedenasty 50 pkt, tyż punktów miał Szwed Bratt i Polak Aleksyński. Kochański (14-ty) miał 55 pkt, Błaszak 67, Mielniczuk 67,5, Burbo 77 pkt.
Startowało 18 zawodników, najgorsza nota wynosiła więc 90 pkt, najlepsza — 5 pkt.

Zł 1.-+ 1.60
za tę sumę nabyć można niezbędne na wycieczkę
Mleko skondensowane słodzone
(puszka 200 g. netto)
i Herbatę Turystyczną
(puszka 50 g. netto)
PLUTON
Do nabycia we wszystkich sklepach.
P L U T O N T. I M. Tarasiowiczów, S.A.

Kronika pływacka
Ostatni dzień mistrzostw pływackich Okręgu lwowskiego w klasie pierwszej nie przyniósł żadnych niespodzianek. Czarni, którzy już po dwóch dniach prowadzili znaczną różnicą punktów przed Pogonia, potrafili zachować ten dystans i po raz pierwszy od wielu lat zdobyli drużynowe mistrzostwo Okręgu, uzyskując 570 pkt., 2) Pogon 441 pkt., 3) Świt 207 pkt., 4) Hasmeo 189 pkt. Na usprawiedliwienie Pogoni wypadła zazwyczaj, że w tegorocznych mistrzostwach nie brali udziału jej najlepsi pływacy, a to bracia Koto-wie, którzy odbywają powinność wojskową oraz Chorzewski, który jako instruktor pływacki wycofał się z mistrzostw. Same zawody nie wykazały wysokiego poziomu i poza trzema nowymi rekordami okręgu, ustanowionymi przez doskonale zapowiadającego się 17-letniego studenta Kunzelmana ze Świtów, zanotowano bardzo mierne czasy. Wręcz skandalicznie wypadła konkurencja pań, w której startowała — poza szfartetami — dosłownie jedna zawodniczka Piwoniońska z Czarnych. Mistrzyni Lwowa znana pływaczka Mis san—Boberowa z niewiadomych powodów do zawodów nie stanęła.
W mistrzostwach Polski uczestniczyć będzie z Lwowa jedynie Kunzelman. Wyniki ostatniego dnia mistrzostw są następujące: 300 m. st. zm. panów: Kunzelman (Świt) 4:32,7; 4) Gamoń (Pog.) 5:14,4; 3) Peplowski (Pog.); 1500 st. dow. Klimko (Pog.) 28:12,9; 2) Peplowski (Pog.) 29:19, 3) Procyński (Cz.); 400 m. styl dow. pań: Piwoniońska (Cz) 8:26,8. Szfafeta 4x100 st.dow. pań: Czarni (Piwoniońska, Głowicka, Zapletalówna, Piwowarówna) 8:37,5; 2) Pogon. (K)
NOWE REKORDY PŁYWACKIE POMORZA
W niedzielę na pływalni Okręgowego Okręgu w Toruniu odbyły się zawody pływackie o mistrzostwo Pomorza w klasie pierwszej. Do zawodów zgłoszono 60 zawodników i 16 zawodniczek z teren całego Pomorza. Doskonale formą zabił młody zawodnik WKS

24 GODZINY W SPA
24 godzinny wyścig automobilowy w Spa przyniósł zażartą walkę. W kategorii do 1100 ccm zwyciężył Fiat (Gordini, Scaron) 2407,9 km, średnio 100 km; kategoria 1500 ccm: 1) Lancia (Reano, Humblet) 2378 km — 99 km/g. 2) Lancia (Theluseen Andre) 2348. Kategoria 2000 ccm 1) MJBM ks. Schaumburg Lippe, Roesse); 2) BMW (Heimann Brudes) 3) BMW (Brien Scholz) wszyscy po 2675 km 111 km/g; 4) Adler (Loehner, Guillaume) 2526. 6) Hanomag (Haerberde Scholl) 1976. Kategoria 4000 ccm 1) Delare (Gerard, Monneret) 2972 km, 123 km/g; ponad 4000 ccm Alfa Romeo (Pintacuda Severi). 2996 km 124 km/g.
Grand Prix Albi
Wyścig automobilowy w Albi wygrał Villoreti na Maseratti w 2:27:09 na 356 km; średnio 145 km/g, przed Soffietti na Maseratti i Plate na Talbocie. Maszyny niemieckie nie startowały.

POPISY MOTOCYKLOWE KPW
Selekcja Motocyklowa KPW Katowice urządziła dnia 17 lipca br. w Myszkowicach na Sładonie KS-06 przy Promenadzie skrobaktyczne pokazy w jeździe zręczności na motocyklach.
Program zawodów przewiduje: jazda zrzeczną przez 17 przesł, skoki w dal na maszynie, wyścigi na torze zjazdowym w masach gazowych, wyścig o najszczęśliwy czas dnia.

MNIE JAK ZWYKLE MYDŁO DO GOLENIA PALMOLIVE
A JA WOLEĘ ICH WSPANIAŁY KREM
LECZ... ohydłaj chwałą pianę PALMOLIVE na oleju oliwkowym.
Mężczyźni mogą sprzeciżyć się, czy leży jest krem, czy mydło do golenia Palmolive. W końcu jednak przynajmniej jedno jest, że oba te preparaty, wyrabiane na oleju oliwkowym, zmniejszają zarost i ułatwiają golenie. Albowiem zarówno krem, jak i mydło do golenia Palmolive wytwarzają pianę, która nie wysycha na twarzy i pozostawia przyjemne uczucie świeżości po goleniu.
Dla dokładnego, wygodnego i najszybszego golenia zastosuj lanim koszem jeden z preparatów Palmolive — krem, albo mydło do golenia. Jeżeli dotychczas nie używałeś preparatów do golenia Palmolive, wstąp dziś jeszcze w szeregu milionów zadowolonych mężczyzn, którzy markę Palmolive wysunęli na czoło wszystkich preparatów do golenia na całym świecie.
IDEALNE GOLENIE SIĘ ZA 1 GROSZA DZIENNE

Z perspektywy Berlina... Refleksje z XI Raidu Automobilowego

Berlin, w lipcu.
Raid tegoroczny Automobilklubu znalazł oddźwięk w całej prasie krajowej, znalazł też niestety, tylko niewielki oddźwięk, w prasie zagranicznej. Prasa niemiecka poświęciła raidowi omówienie mniej lub więcej pobieżne (z powodu słabych wyników ich zawodników), prasa czeska — ze względu na start znanego rutynowanego kierowcy inż. Parizka — dała krótkie wzmianki.
Raid ten dał wspaniały obraz wartości naszych automobilistów — długodystansowców, dał nam też doskonały obraz „sportowych” — w naszym rozumieniu możliwości reprezentowanych u nas typów samochodów.
Te właśnie ciekawe strony raidu chcemy tu pokrótce omówić, naświetlić je po linii — tym razem — rozumowania niemieckich zawodników, wyciągnąć wreszcie kilka wniosków na przyszłość.

wstawką odcinka dróg polnych — a nie terenu w dosłownym brzmieniu tego określenia — miał dać nam obraz wartości poszczególnych typów na nasze drogi. Tymczasem raid sprawił dużą niespodziankę, większość maszyn ukończyła go w doskonałym stanie technicznym, będąc zupełnie nie „nadgrzonymi” przez nasze szosy, zwłaszcza na odcinkach od Lwowa do Zakopanego i dalej. Daje to podstawy do twierdzenia, że trasa raidu jest zbyt łatwa. Wład dalszy wniosek, że w przyszłości stać się zaskoczyły wstawki do prawdy terenowe, bynajmniej nie „drog polnych” a 100 proc. odcinki dla jazdy „na przelocie”.
Raid polski nie ma już zasadniczo jakiegos odpowiednika w zawodach zachodnio-europejskich, gdzie rozgrywa ją się zawody, bądź tylko terenowe, bądź też długodystansowe na szybkość. I tylko specjalny charakter potrzeb propagandy motoryzacyjnej w naszym kraju powoduje organizację imprezy o tak swoistym charakterze, która na dzisiejsze pojęcia specjalistów zachodnio-europejskich zdaje się być nieco zumiała (czyt.: przestarzała). Oto powody wysokich szybkości średnich czy łowych wozów niemieckich, nieregularnego ich tempa i w konsekwencji... znacznego spadku końcowej ich oceny. Niemcy, chcąc udowodnić maszynową i sportową wartość swych typów — na złych drogach jadą właśnie szybko. W ich rozumieniu jest to właśnie najlepszy dowód wytrzymałości wszystkich elementów samochodu i techniki jazdy zawodników. Jak wynika jednak z tabeli wyników — zwycięzcy i najlepsi plasowali się — nawet mało znani polscy zawodnicy, którzy rezygnując ze współzawodnictwa i wykazywania maksymalnej wytrzymałości ich maszyn (to ich przecież mało interesuje — to jest dziedzina propagandystów z fabryki!) — jechali tylko z myślą zgarniania punktów, bynajmniej nie nadwyrażając się.

Dochodzimy tu więc do b. ciekawego punktu rozważań, punktu ciągle nierozwiązwanego w całym europejskim sporcie motorowym, rywalizacji zawodników fabrycznych i prywatnych. Kto dobrze obserwował raid ten właśnie sportowiec, że niemieccy zawodnicy fabryczni „pedzili”, podczas gdy polscy — jechali wolno, interesując się przecie — jasne to zupełnie — tylko swym zwycięstwem sportowym, a nie propagandą jakiegos marki samochodu. Czy nie byłoby więc właściwym w przyszłym roku wprowadzenie pewnego podziału między „sport fabryczny” a „sport prywatny”?

„Sport fabryczny” chętnie pozostawił na zgłoszenie do raidu polskiego maszyn, które jechałyby nadzwyczaj ostro, wykorzystując maksimum swej siły. Tymczasem zawodnik — sportowiec nie będzie nigdy mordował swej maszyny, która kupuje za wiele ciężko zapracowanych polskich złotych.

Pierwszy zwycięski występ polskich motocykli - selek na wyścigach w Bydgoszczy

W niedzielę dnia 3 lipca b. r. odbyły się na Stadionie Sportowym w Bydgoszczy wyścigi motocyklowe i rowerowe, organizowane przez klub sportowe Bydgoszczy przy współudziale stowarzyszeń sportowych z całego Pomorza oraz mistrza Polski P. Napierały. W ramach tej niezmiernie emocjonującej imprezy odbył się pierwszy na Pomorzu bieg popularnych motocykli — setek, do którego stanęły maszyny z silnikami angielskimi, niemieckimi i polskimi. Po zajętej walce, jaka rozegrała się na przestrzeni 7,5 km, zwycięstwo odniósł p. Tornow-Junior na motorowerze polskim produkcji Fabryki „Torpedo”, wyposażonym w silnik krajowy typu „SS-3-MR” wyrobu Fabryki A. Steinhager i H. Stranksy w Warszawie, bijąc motorowery „Villiersa” i „Sachs’a”.
Zwycięstwem całkowicie krajowej „setki”, tak dziś popularnej wśród najszybszych warstw, liczenie zebrana na Stadionie publiczność zgłotowała entuzjastyczne owacje.
Rejestrując ten znamienity fakt, należy zaznaczyć, że jest to pierwszy występ sportowy i zarazem pierwszy zwycięski sukces polskiej „setki”, zaopatrzonej w silnik polskiej konstrukcji, wykonany całkowicie w kraju z polskich surowców, których seryjna produkcja została rozpoczęta przed pół rokiem i które wychodzą już dziś na polski rynek.



MOMBERGER
do niedawna słynny kierowca wozów wyścigowych, dziś szef ekipy maszyn terenowych D. K. W., w rozmowie ze swym najlepszym zawodnikiem Traegnerem, znanym ze startu w Polsce.

Ruder SUDORYN
ZAP. KOWALSKI
wzrusza radcykalnie
POT; WONE

Włosi marzą o rewanżu

Amerykanin Klaus czyteluje formę bokserów

RZYM, w lipcu

W swoim czasie, po porażce odniesionej w Warszawie, powrócił włoski pięściarz do Rzymu ożywił twarzą odwetu — No, i przynajmniej trzeba, że uczynił wszystko, aby odwet ten uczynił prawdopodobnym.

Przez całą zimę hula treningowa Włoskiej Federacji Bokserkiej, znajdującej się pod trybemami wielkiego stadionu rzymskiego tężni. Syciem, rozbrzmiewała odgłosami głuchych ciosów i tupotem młodych nóg, ekscytujących przez linie...

Codziennie (za wyjątkiem niedziel naturalnie) punktualnie o godz. 4-ej po południu, zbiera się w tej hali elita bokserka dzisiejszej Italii i „pracuje” przez trzy godziny pod kierunkiem sławnego trenera amerykańskiego

Steve Klause oraz starego wygi bokserkiego jakim jest „papa Castell”. W tej gromadzie znajdujemy wielu starych znajomych: jest „mucha” Nardecchia, jest Binazzi, jest Lazzari... Ale nie panują już tak niepodzielnie na tym ringu, jak dawniej. Klaus bowiem usilnie zabiega o „marybel”, z zapalem szkoli młodych nieznanych jeszcze

Redaktor naczelny naszego pisma p. Marian Strzelecki wyjechał w dniu dzisiejszym na urlop. Kierownictwo pisma obieruje na czas nieobecności red. Strzeleckiego red. Stanisław Rother.

nikomu pięściarzy, odkrywa coraz to nowe talenty!

Tak więc Nardecchia nie jest już jedynym, na którego Italia liczyć może w walce muszej. Wyrost mu ostatnio poważny rywal w osobie Paesani, który może nie osiągnął jeszcze tego samego poziomu technicznego i napewno nie ma rutyny, jaką rozporządza Nardecchia, ale za to jest niezwykle bojowy i nadzwyczajny szybki. A co do celności ciosu — to w niczym nie ustępuje mistrzowi Włoch.

Jakkolwiek wątpliwe się wydaje, czy Włosi zdecydowali się na ryzykowny nieco eksperyment wystawienia Paesani na mecz z Polską, to jednak jest wysoce prawdopodobnym, iż wkrótce wyjdzie on na czoło i stanie się godnym następcą Nardecchi.

Brak natomiast Fachina (waga lekka), który ostatnio przegrał z zawodnikiem z Niemiec, ale i na tym odcinku nie rezygnuje już wielkich nadziei. Z całkiem innych powodów nie przybywa na trening Pittori, pamiętny przeciwnik Kołczyńskiego w Warszawie! Miał on wprawdzie początkowo walczyć 9-go lipca w meczu z Belgą, ale zamiast wstąpić na ring, ni stąd ni zowąd zdecydował się wstąpić na... ślubny kobieriec, poprosił więc o urlop, którego

nie sposób było mu odmówić. Będzie się jednak musiał wkrótce oderwać od swej młodej małżonki, gdyż figurę już w drużynie przeznaczającej do walki z Niemcami w Duisburgu.

W wadze piórkowej niespodziewanie ukazuje się znów Cortonesi, pokonany w Mediolanie na mistrzostwach Europy przez Polusa. Ale w tej kategorii wyłonił się też nowy obiecujący pięściarz nazwiskiem Mangialardo i nie jest wcale wykluczone, że to on wystąpi przeciwko Czortkowi. (Notabene nazwisko jego po włosku oznacza: „Jedź słońce”, wobec czego zwolennicy jego zwykli dopinguwać go okrzykiem „Jedź słońce!”).

Leż największą niespodzianką zgłosił wszystkim Musina (waga półśrednia) któremu ogólnie wrócono już koniec kariery! — Okazało się, że jego nagła i nieczymś uderzyła wręcz „utrata formy”, która doprowadziła do usunięcia go z drużyny międzynarodowej dlatego też nie walczył w styczniu w Warszawie) polegała na symulacji. Spodziewał się on, że tym sposobem uda mu się uzyskać upragnione zezwolenie Federacji na przejście na zawodowstwo. Gdy jednak nadzieje te zawiodły, a realizacja jego planów napotykała na poważne trudności zjawiał się on w

kwietniu r. b. znów na ringu. Jego pierwsze spotkanie po czterech latach wywczasach było tak niebywałym sukcesem, iż z miejsca uitorowało mu dalszą drogę: w Mediolanie powalił on przez pięć k. o. w pierwszej rundzie Niemca Wattera Lucke, w kilka dni później wyprantował Siepmanna, a w czerwcu, na turnieju po Niemczech Zachodnich pokonał po kole Krumma, Hillersa i Roski.

Teraz wyprawa do Duisburga na mecz z Niemcami stanowi dla Musiny próbę generalną i od jej wyniku właśnie zależy, czy welewny i zostanie do drużyny przeznaczającej na mecz z Polską. Mecz ten bowiem przez kierowników pięściarstwa włoskiego uważany jest za jeden z najważniejszych meczów sezonu, za decydujący starcie, w którym zaangażowany jest poniekąd prestiż pięściarstwa włoskiego.

Nie dziw więc, że nasi przeciwnicy przy gotowaniu się do spotkania weneckiego z nie zwykłą gruntownością. Na skutek tego poczynili oni tak obfite postępy, iż święte zwycięstwo styczeńskie naszych pięściarzy nie upoważnia nas bynajmniej do lekceważenia wysokich walorów włoskiej drużyny!

Dr F. Wolman



NARDECCHIA i PAESANI

dwaj znakomici bokserzy włoscy wagi muszej, pilnie trenują do meczu z Polską. Który z nich będzie walczył — rozstrzygnie eliminacja.

Burza przewraca kajaki

na mistrzostwach Polski w Pucku

W dniach 9 i 10 lipca br. odbyły się w Pucku zorganizowane przez Polski Związek Kajakowy zawody o Mistrzostwo Polski. Do zawodów tych stanęły 23 kluby, które wystawiły razem 98 osad męskich i 14 żeńskich. Ra-

zem startowało 192 zawodników. Najlepszym klubem mistrzostw był KPW Pomorzanie, który w sumie zebrał 64,5 pkt. Na drugim miejscu uplasowali się kajakowcy Klubu Kai z Poznania. Protektorem nad zawodami objął p. wojewoda pomorski min. Raczekiewicz.

W pierwszym dniu zawodów, około południa nadszła nagle gwałtowna burza, połączona z ulewami deszczem, znajdujące się na zatoce kajaki żaglowe wiatr zaczął znosić na pełne morze, a wysoka fala powyrzucała większą część łodzi. Załogi ich znalazły się w wodzie w odległości 1500 mtr. od brzegu. Sytuacja była bardzo groźna, tym bardziej, że burza przybierała na sile. Dzięki sprężystości organizacji, na pomoc borykającym się z falami pośpieszyły z Pucka motorówki wojskowe, które wyratowały wszystkich zawodników i przyholowały powyrzucone kajaki. W pierwszym dniu zawody przerwano, gdyż zły stan pogody uniemożliwił ich kontynuowanie.

W drugim dniu przeprowadzono następującą konkurencję:

Kajaki żaglowe P. 7: 1) Pyszkowski — Pachul (KKT Toruń).

10 km dwójki: 1) Mistrzostwo Polski — Wejszewski — Lisiński (KPW Pomorzanie Toruń).

600 m dwójki pań: 1) Prassówna — Mrozówna (KPW Pomorzanie Toruń).

1 km. dwójki: 1) Kviit — Jaworski (K. K. Toruń).

10 km. jedynki: 1) Lange (Sokol Puck), 2) Sobieraj.

1 km. jedynki: 1) Sobieraj (H. D. Wilków Poznań), 2) Lange — Puck.

600 m. jedynki pań: 1) Laużanka (Sokol Grudziądz), 2) Prassówna — KPW Toruń.

Czwórki 1 km.: 1) osada KS. KPW Pomorzanie (w składzie Wejszewski, Lisiński, Słowiński, Trzcinski), 2) osada Druż. Wilków Morskich Poznań.

Do Sztokholmu na Mistrzostwa Świata wyjadą Sobieraj w jedynkach i dwójka Wejszewski — Lisiński z KPW Pomorzanie (Toruń). (Osm.).



PETRA i LESSUEUR

reprezentacyjna para Francji spotka się w Hamburgu z Henklem, Metaxa, w tydzień potem grać będą w Pucharze Davisa.

Prezes Związku Dziennikarzy Sportowych red. Sikorski otrzymał pismo od prezesa związku francuskich dziennikarzy sportowych p. Drigny z podziękowaniem za serdeczne przyjęcie, jakiego doznali dziennikarze francuscy od swych polskich kolegów w czasie pobytu w Warszawie na meczu lekkoatletycznym Polska — Francja. Red. Drigny zaprasza jednocześnie dziennikarzy polskich do przyjazdu do Paryża z okazji rewanżowego spotkania Polska — Francja.

Ale Norwegowie są groźni nawet dla Anglików

Londyn, w lipcu.

Na monumentalnych trybunach stadionu White City, zebrała się w sobotę mała grupka publiczności. Ci nieliczni entuzjaści przyszli oglądać międzynarodowe spotkanie lekkoatletyczne Anglia — Norwegia. Impreza ta dla publiczności angielskiej przedstawiała tak drobny obiekt zainteresowania, że została potraktowana jako „dodatek” do krajowych mistrzostw juniorów, które odbywały się jednocześnie.

Dla nas jednak spotkanie to miało wielką wartość orientacyjną. W początkach sierpnia bowiem, Polska będzie walczyła w Oslo z Norwegami i sobotni mecz był sprawdzianem wartości naszych przyszłych przeciwników. Anglia wygrała spotkanie w stosunku 72:67 (punkcja — 5:3:2:1), zdobywając osiem pierwszych miejsc, wobec sześciu zwycięstw Norwegów. Jak zwykle, Angliki wygrali prawie wszystkie biegi, przegrywając jedynie

niespodziewanie 800 metrów. W rzutach i skokach przewaga Norwegów była duża, lecz mimo to Angliki potrafili zdobyć pierwsze miejsce w skoku w dal i drugie miejsca w dysku, oszczepie i skoku wzwyż.

Sprinty wygramy

Jak wypadłby nasz zawodnicy w walce z Norwegami, na podstawie ich wyników londyńskich? W sprincie, który wygrał Anglik Page w czasie 10,7, obaj Norwegowie przyszli na ostatnich miejscach z czasami w okolicy 11 sekund. Biorąc nawet pod uwagę, że bieżnia w White City jest w złym stanie i nie pozwala na uzyskanie specjalnie dobrych czasów, można ze spokojem stwierdzić, że nasi sprinterzy powinni pokonać Norwegów. Na 400 metrów, które wygrał Brown po pięknej walce na finiszu z Robertsem 48,3, Eids boe miał 50,2, a Johanssen 50,5; zarówno Cassowski jak i Śliwak powinni więc ich pokonać. Na 800 metrów sprawa jest o wiele bardziej otwarta. Mimo ciężkich warunków Hoel osiągnął dobry czas 1:54,9, bijąc takich asów, jak Alforda i Collyer. Hoel jest biegaczem bardzo stylowym, o wielkich możliwościach; jego walka z Gassowskim i Kucharskim będzie bardzo emocjonująca. Na 1500 metrów Lehne wypadł, wobec Woodersona i Emery'ego. doś. blęd. Wooderson wygrał w 3:58,6. W biegu tym jednak zadanie Lehne'go nie było łatwe. Musiał on walczyć z koalicją Anglików: Emery

przewodził bieg aż do 1300 metrów, gdy Wooderson wysunął się na czoło. Od tej chwili Emery zaczął biec na torze zewnętrzny utrudniając ucieczkę Norwegowi. Drugi zawodnik Norwegii, Lie w biegu nie odegrał żadnej roli. Staniszewski ma tu szansę na zwycięstwo.

Na 5000 metrów mieliśmy małą sensację. Wygrał zupełny outsider, zapasowy biegacz angielski, Carstairs, w czasie 14:58,2. Rasdał był drugi, a słynny Ward dopiero trzeci. W biegu tym zwycięstwo zależeć będzie od formy Nojego. W płotkach Seeberg i Aibrechtsen mieli czasy w okolicy 15,3 — 15,4. Walka z Polakami będzie więc równa.

W dysku bez szans

W rzutach powinniśmy wygrać kulę, mamy równe szanse w oszczepie, natomiast w dysku Soerlie jest klasa dla siebie. Na zawodach z Anglią Thoresen wygrał kulę z wynikiem 14,80, a Dahle ustępuje mu o jakieś 30 cm. Wyniki ich są więc słabsze od Gierutty i Fiedorka. W oszczepie Soerlie zajął pierwsze miejsce rzutem 61,60 m, a Bryntesen rzucił około 59 m. Walka tu będzie więc zupełnie otwarta.

W dysku Norwegia ma miotacza najwyższej klasy w Soerliem. Rzuci on stale powyżej 48 metrów i dochodzi czasami do 50 m! Jest on leworęczny i ma dość dziwny styl, lecz niesłychanie chętny wyrzutu. Natomiast drugi dyskobol, Sollid, ustępuje naszym zawodnikom.

Skok wzwyż wygrał Stai bez wysiłku, wynikiem 186 cm. Ma on już za sobą 195 cm, tak, że o zwycięstwie trudno tu myśleć. Rasmussen skacze około 183 cm, a więc na poziomie naszych skoczków. W skoku w dal, Berg miał 720 cm, a Stroem 700 cm, co odpowiada mniej więcej wynikom braci Hoffmanów. W tyżce w Norwegii nie ma następcy Hoffa. Najlepsi osiągają po 380 — 390 cm. Zwycięzca z Londynu, Kaas, miał 360 cm.

Sadząc z tych wyników, Polska ma przewagę w biegach. W rzutach więcej punktów powinni zdobyć Norwegowie, natomiast w skokach szanse przedstawiają się równo. Jeśli chodzi o ogólny wynik, to przy dobrej formie naszych zawodników, mecz w Oslo jest do wygrania.

Jerzy Sokolow.

Świętli średniodystansowcy fińscy decydują o zwycięstwie nad Węgrami

Mecz lekkoatletyczny Finlandia — Węgry rozegrany w Helsinkach w niedzielę i poniedziałek wobec 18.000 widzów zakończył się zwycięstwem Finlandii w stosunku 87,5:73,5. O porażce Węgrów zdecydowała fatalna forma

skoczków w dal — ani jeden nie przekroczył 7 metr i przegrana Szabo na 1500 mtr. Nie powiodło się też 800 metrowcom — dwa ostatnie miejsca.

U Finów zwracała uwagę znakomita forma średniodystansowców. Najdotkliwszym ciosem była porażka na 10 km Tamilla z Szilagym (Salminen był naturalnie bezkonkurencyjny) i fatalna forma tyczkarzy.

Gwiazdy estońskie

Tallin, w lipcu. Ciekawe spotkanie lekkoatletyczne odbyło się w Tallinie. Druga reprezentacja Finlandii pokonała Estonie, odgrywającą coraz większą rolę w lekkiej atletyce, w stosunku 112:80. O zwycięstwie zdecydowały wysoki poziom przeciwny drużyn, złożonej z starych międzynarodowych i młodego narybku. Estończycy za to mieli szereg świetnych indywidualistów.

Państwo mające półtora miliona mieszkańców ma mistrzów świata w strzelaniu i zapasach, świetnych dzwigiaczy ciężarów i bokserów i trzech lekkoatletów, którzy stali na czele listy najlepszych zawodników Europy. Dwa studenci uniwersytetu w Tartu Aarna i Kiipsar przeszli do tyżce 402; ich towarzyszy klubowy Issak mistrz akademicki świata wygrał oszczep 70,70. Najpewniejszy miotacz kuli Europy Alexander Kreek pokonał Finów o cały metr, cztery razy rzucił ponad 15,60 najlepszy wynik był 15,81. Ostatnie wyniki brzmiały 15,71 i 15,73. Toomsala skoczył w dal 732.

Szwedzi zaprosili Kreeka, Issaka i Sule na wielkie zawody z udziałem Amerykanów; Issak i Sule będą też startowali na zawodach w Berlinie.

Finowie mieli znakomitą drużynę, wciąż jednak bez sprintera. Tammistę jest wyjątkiem. Savolainen, doskonały na 100 mtr, należy do związku robotniczego i startować nie może.

Mild

Wyniki szczegółowe były następujące: 100 mtr Gynenes (W) 10,8, 2) Nagy (W) o 2 mtr, 3) Tammist (F) o pół metra, 4) Haekkinen (F) o 3 mtr; 200 mtr Kovacs (W) 22,0, 2) Gynenes (W) 22,2, 3) Tammist (F) 22,3, 4) Storkorubb (F) 23,1; 400 mtr Goerki (W) 48,6, 2) Tammist (F) 48,7, 3) Vadas (W) 49,1, 4) Raekkolainen (F) 49,3; 800 mtr Pennsa (F) 1:53,6, 2) Teileri (F) 1:54,2, 3) Harsanyi (W) 1:54,8, 4) Istenes (W) 1:56,5; 1500 mtr Hartikka (F) 3:52,2, 2) Szabo (W) 3:53,6, 3) Pekuri (F) 3:54, 4) Igloi (W) 3:56; 5 km Pekuri (F) 14:37,8, 2) Maeki (F) 14:39,2, 3) Szabo (W) 14:49,2, 4) Simon (W) 15:01,8; 10 km Salminen (F) 30:44,8, 2) Szilagyi (W) 30:59,2, 3) Tamilla (F) 31:14,8, 4) Esztergomi (W) 32:04; 110 płotki Kovacs (W) 15,2, 2) V. Jussila (F) 15,3, 3) Szabo (W) 15,8, 4) T. Jussila (F) 15,9; sztafeta szwedzka Węgry 1:55,6, 2) Finlandia 1:59,9.

W dal Laine (F) 701, 2) Simola (F) 688, 3) Gyuricza (W) 682, 4) Somogyi (W) 671; tyczka Zsuffka (W) 380, 2) Csanyi (W) i Reinikka (F) po 360, 3) wzdłuż Kalmia i Kotkas (F) po 197, 3) Czarna (W) 190, 4) Gyuricza (W) 160. Oszczep 1) Nikkanen (F) 74,59, 2) Jaervinen (F) 74,48, 3) Vareszegi (W) 67,69, 4) Makkay (W) 62,97. Kula Baerlund (F) 15,65, 2) Backmann (F) 15,34, 3) Daranyi (W) 14,55, 4) Nemeth (W) 14,14, Dysk Kotkas (F) 49,94, 2) Kulitzy (W) 46,46, 3) Madarasz (W) 46,23, 4) Mentula (F) 46,12.

Błyskawiczna kariera mistrza Polski T. P. Geszowice

Mistrzostwo Polski w waterpolo zdobyła drużyna Towarzystwa Pływackiego Giszowice - Nikiszowice, która dopiero w zeszłym roku weszła do ekstra-klasy. Sukces młodych pływaków TPGN (drużyna piłki wodnej założono przed 4 laty), zeszedł się akurat z jubileuszem 15-lecia założenia Klubu.

Kapitanem zespołu jest inżynier Adam Szczepański, liczący lat 25. Oskar Hallor jest najstarszym graczem zespołu (28 lat) i współzałożycielem drużyny; jest on tak jak Szczepański, wychowankiem Śl. KLA Katowice, który to klub przed paru laty się rozwiązał. Wiktor Kulawik, bramkostrzelny napastnik, jest wychowankiem TPGN, do którego wstąpił mając lat 12. Dziś Kulawik liczy lat 18.

Jan Jedrysek jest ostatnią rewelacją pływactwa polskiego. Liczy lat 17 a do Towarzystwa wstąpił mając 11 l. Jest uczniem. Krzysztof Madej jest wychowankiem KKS. Pogoń; przeszedł później do Dębu, a dopiero przed dwoma laty do Giszowca. Liczy lat 18. Alfons Bochenek, reprezentacyjny bramkarz Śląska, liczy również dopiero 17 lat. Gra w drużynie od lat dwóch.

Ginter Skowronek, liczy 27 lat; wstąpił do Towarzystwa wraz z Hallorem. Pływa już 17 lat!

Rezerwowymi graczami są: Krautczyk (lat 29), Nierychło (25), Hardt (lat 16 — przyszła rewelacja!), Czaja (17 lat) i 23-letni Lebek, który odbywa swą powinność wojskową. (hr.).



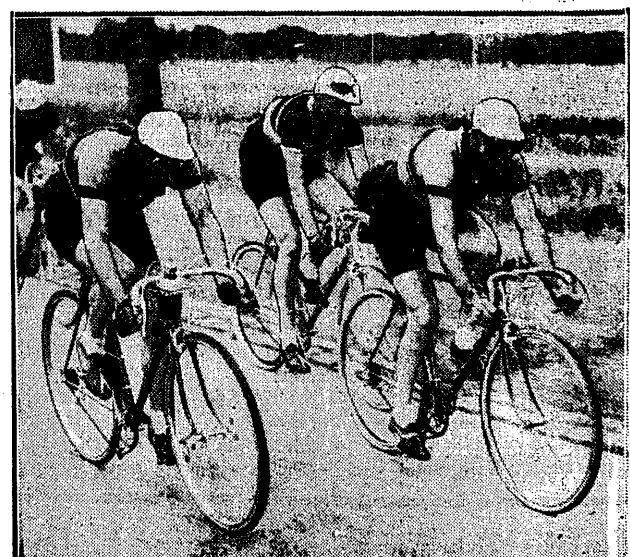
NOWY MISTRZ PIŁKI WODNEJ

T. P. Giszowice, który zdeponował dotychczasowego mistrza E. K. S.



NADAREMNIEM CZEKA WOSTAL

Szczepaniak zabrał piłkę Sikorze zanim zdolał oddać zabójczy strzał lub przekazać ją warującemu pod bramką Wostalowi. Fragment meczu Polonia—AKS 4:2.



LIDER TOUR DE FRANCE

Andre Leducq prowadzi na szosie do Bordeaux.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji i Węgrzech Zł 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm, jednoszp.: opisowe 3.— Zł, specj. 1.— Zł, w tekście 80 gr, reklamy 40 gr, zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk: „DOM PRASY” S.A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P.K.O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI

Filla: Jasna 10, tel. 590-72

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW Cwierczakiewicz